

HOMEOPATIA

OKULTYZM W SŁUŻBIE MEDYCYNY

TWÓJ DUCHOWY WYBÓR

Mirosław Kulec

Chciałbym zająć się tematem, o który wielu z was mnie prosiło, tematem który, wywoływał ostatnio wiele dyskusji. Wiem też, że wielu z was chce służyć Bogu z czystym sercem i jeśli coś wydaje się podejrzaną, wzbudza pytania i komentarze, to warto, byśmy jako zbór na to spojrzeli. Dlatego już teraz, zanim rozpocznę, powiem w ten sposób: nie jestem autorytetem ani fachowcem w tej dziedzinie. Jestem tylko waszym pastorem, który kocha swój zbór. Podzielę się z wami tym, co jest fundamentalne i tym, co jest oczywiste w przypadku homeopatii. Być może dziś w sali są ludzie, którzy mają głębsze poznanie problemu i jego tajników. Ja nie próbuję być w tej dziedzinie autorytetem, wiem, że niektórzy z was pracują w służbie zdrowia i moja wiedza jest niczym w porównaniu z waszą. Lecz myślę, że po wysłuchaniu tego, co mam do powiedzenia przyznają, że to, co mówię jest rzeczywiście tylko powierzchowne i jest czymś, co może tylko pomieścić się w czasie, jaki mamy podczas jednego wykładu. Będę się starał mówić do was jasno i zrozumiale, Kocham was i chcę, by to, co dziś tu będzie nauczane zostało głęboko zapisane w waszych sercach. Nieczęsto omawiam tego typu sprawy, jednak pozwólcie, że poruszę ten temat dla dobra wszystkich naszych zborowników i gości.

Chciałbym się dzisiaj zająć, jak już powiedziałem na prośbę wielu z was, po dyskusjach z wieloma z was, sprawą homeopatii w naszym codziennym życiu, a dokładniej, gdy jesteśmy chorzy. Homeopatia – to jest takie modne słowo ostatnio. Pewnie każdy z was już się z nim zetknął. Gdy szliście do apteki, to pani w aptece, jeśli jest uprzejma, to zapyta nas: „Czy chce pan/pani lek homeopatyczny?”, np. syrop czy maść. A jeśli nie jest uprzejma, to się w ogóle nie pyta, tylko wam podaje i człowiek dopiero sam widzi, że to coś jest lekiem homeopatycznym. Szkoda, że niektórych, którzy ze mną rozmawiali, nie ma dzisiaj, ale rozumiem, że jedni musieli zostać z dziećmi, inni pracują. Myślę, że będzie do dyspozycji kasetą, że nagrywa się teraz. Jeszcze raz powtórzę. To, co powiem będzie powierzchowne. Nie wglębię się w naukę. Sprawy homeopatii ludzie studiują przez wiele lat. Aczkolwiek też nauczyłem się, że człowiek jest specjalistą od robienia łatwych rzeczy trudnymi. Kiedyś był taki żart, że studiować to można nawet dzidę. I ktoś powiedział, że dzidę dzieli się na przeddzidzie, śróddzidzie, zadzidzie, a przeddzidzie na

przedzidzie dzidy itd. W ten sposób można napisać dwa tomy książek. Człowiek jest specjalistą od takich rzeczy, żeby utrudniać, żeby to, co łatwe zamieniać w trudne i żeby czuć się lepiej, że inni nie rozumieją. Ja myślę, że dzisiaj, mówiąc o homeopatii, chciałbym, aby każdy z was z tego wykładu otrzymał fundamentalną wiedzę, która pomoże mu jasno zdecydować czy chce z tego korzystać, czy nie. I myślę, że bardzo jasno wyrażę moje stanowisko względem tego. Zatytułowałem mój wykład: „homeopatia, czyli okultyzm w służbie medycyny”. Nie jestem pewny czy jest to najlepszy tytuł, ale tak to widzę.

Otwórzcie wasze Biblię na Księdze Przypowieści Salomona, 16 rozdział, 2 i 3 werset: „*Wszystkie drogi człowieka wydają mu się czyste, lecz Pan bada duchy. Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły*”. Nie przypadkiem wybrałem ten tekst, dlatego, że tak homeopatia, jak i inne sprawy związane z filozofią nowej ery, są dzisiaj popularne, gdyż człowiek ma pewne pragnienia i nie wie jak je osiągnąć. Nowa era, „nauka” New Age zajęła dziedziny życia, które jako ważne dla ludzi wcześniej czy później staną się ich wyborem. Mamy dziś filozofie urządzania mieszkania, odpowiednie ustawienie mebli i kolorów ma zmieniać nasze życie na lepsze, głębsze i szczęśliwsze. Ja i Gosia na początku nie mieliśmy mebli i byliśmy szczęśliwi, Bóg nam błogosławił i błogosławi. To nie jakieś układy mebli, kwiatów, wyciągu z korzenia i smrodu z kadzidelka zmieniają życie człowieka na szczęśliwe! To pokój Boży i świadomość Bożej obecności oraz wybaczone grzechy dają mu nową siłę! Za tysiące złotych ludzie urządzają swoje domy jak świątynie wschodnich filozofii, by potem, za 2 lata się rozwieść. Większość zwolenników tych „nauk” ma życie do góry nogami, rodzinę w kawałkach i po czterdzieście bronią ślimaków, rozmawiają ze swoim pudłem i są za aborcją. Wiecie, o co mi chodzi? O ogólny obraz zwiedzonego filozofiami wschodu człowieka.

Przejdźmy jednak już do homeopatii. Zacznę od tego, że Słowo Boże mówi, żebyśmy swoje sprawy powierzali Bogu, że są drogi człowieka, które wydają się czyste. A jeśli Bóg mówi, że coś nam się tylko wydaje czyste, oznacza to, że jest to jakie? Brudne! Jest to nieczyste! Pan bada duchy. Bóg tak naprawdę do końca może powiedzieć czy coś jest prawe, czy też jest bezprawiem. Dzisiaj żyjemy w dobie walki o zdrowie i czy wszystkie metody są rzeczywiście dozwolone w walce o zdrowie? Oczywiście chcę być zdrowy. Ale dziś ludzie mówią: „Chcę być zdrowy i pokonam chorobę za wszelką cenę, cokolwiek by mnie to miało kosztować, pokonam ją”. Czy jest to właściwe stwierdzenie? Czy jest to właściwe nastawienie, co do tego, z czym chcemy mieć do czynienia wobec naszego problemu? My wierzymy, że możliwe jest duchowe uzdrowienie! Tak, Bóg może podnieść człowieka pośrodku strasznej tragedii i wielu z nas było już na tej pustyni, bo choroba jest pewnego rodzaju pustynią, wiele spraw i marzeń tam już umarło, ale też wielu posłuchało złej rady i udali się w złym kierunku. Powiem jeszcze raz, wierzę w to, że Bóg uzdrawia, On jest naszym

lekarzem. Wierzimy w to i bardzo dobrze wiemy, że źródło naszego uzdrowienia jest w Synu Bożym Jezusie Chrystusie i w tym, co On zrobił. To jest tak i amen! Ja wierzę w takie uzdrowienie. Ja nie mówię, że cudowne uzdrowienie jest niemożliwe. Wierzę, że ślepy może przejrzeć. Wierzę, że chromi mogą chodzić. Wierzę, że wielokrotnie mojego zdrowia, moich sił i wielu z was dotykał się Pan. Amen! Wierzę w to! Człowiek szuka uzdrowienia, jednak często pragnie takiego, które pozornie nic nie kosztuje. Modna jest filozofia: „Daj mi zdrowie, a ja nadal będę żył tak, jak chcę. Będę robił sobie, co mi się podoba, tylko chcę być po prostu zdrowy”. Bóg w ten sposób, kochani, nie działa. Słowo Boże mówi bardzo jasno, że jeżeli chcemy doświadczać błogosławieństwa w tej dziedzinie naszego życia, to jak mówi List Jakuba 5,16: *„Wyznawajcie, tedy, grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni”*. *„Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”*. A sprawiedliwy to taki, który uwierzył Bogu. Tak nas naucza Słowo Boże! Uwierzył Abraham Bogu i Bóg mu to poczytał jako co? Jako sprawiedliwość! Uwierzył Mirek Bogu i Bóg mu to tak samo poczytał. Jeżeli uwierzę w Boga, to chcę Mu wyznać moje grzechy. Nie chcę nic ukrywać i zostawiać w cieniu przed Panem, nie chcę mieć niczego ukrytego w moim życiu, co nie podoba się Bogu.

Kochani nie wierzę również w taki pogląd, że człowiek jest chory z tego powodu, że zgrzeszył. Nie wierzę w to. Są nurty, które mówią, że ludzie chorują z tego powodu, że np. ktoś zgrzeszył i Bóg mówi: „A masz za to”. Spotykaliście się na pewno z takim przesądnym „chrześcijaństwem” (choć trudno tak to nazwać nawet w cudzysłowie, bo takiego chrześcijaństwa nie ma, to jest tylko taka moja techniczna nazwa, żeby coś wyrazić), które mówi: „A widzisz, a na Gromniczej nie byłaś, proszę bardzo, co się stało”. Jest to przedstawianie Boga bardziej jako Zeusa, jako tego właśnie mitologicznego Zeusa, który stoi z tym, jak to mówią górale, piorunem i tylko patrzy, komu się tam gdzieś nóżka podwinie i razi wtedy tego człowieka: „A masz, trzeba było uważać”. Ja myślę, że, gdyby Bóg miał człowieka zabijać za wszystko, co obraża Jego majestat, to ta planeta byłaby wyludniona. Jestem pewny, że stojący za tą kazalnicą kaznodzieja dzisiaj już by nie żył. Tego jestem pewny. Bóg jest pełen łaski, jak uczy Słowo Boże. Nie neguję, że grzech rodzi śmierć, choroba może być jego wynikiem, ale chorują wszyscy i nie zawsze oznacza to, że na łożu boleści leży zatwardziały grzesznik. Drodzy zborownicy, goście, ja specjalnie robię taki wstęp co do homeopatii dlatego, że ta „nauka” czy ta dziedzina leczenia wcale nie ma wiele wspólnego z leczeniem. Wykonałem wiele telefonów przygotowując ten wykład. Porozmawiałem z wieloma ludźmi, którzy się na tym znają. Jak powiedziałem, bardziej zostałem pchnięty do tego wykładu przez to, że z wami rozmawiałem, że wielu z was tego chciało. I dzwoniłem do kilku ludzi, którzy są autorytetami dla mnie czy to w dziedzinie właśnie okultyzmu, czy też w dziedzinie medycyny.

Chcę wam powiedzieć, że zdecydowana większość biblijnie wierzących chrześcijan wierzy, że

człowiek nie choruje dlatego, że zgrzeszył, ale dlatego, że grzech jest na tym świecie i Bóg ma na to swoje rozwiązanie. Po prostu grzech jest na tym świecie. Ja wiem jedno, że gdyby człowiek miał chorować za każdym razem, kiedy zgrzeszy, to w ogóle nikt by nie był zdrowy i to nigdy, bo pewnie ciągle jakaś choroba by się musiała mu nadarzyć. Ale Słowo Boże mówi: *„On grzechy nasze sam na ciebie swoim poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli. Jego sińce uleczyły nas”*. To jest źródło uzdrowienia dla wierzącego człowieka. Jeżeli chcesz doświadczyć cudu uzdrowienia w swoim życiu, to chcę ci powiedzieć coś (i nie ma dla mnie znaczenia, choćby nie wiem jaki doktor habilitowany medycyny mówił mi inaczej): jeżeli mam doświadczyć cudu uzdrowienia, jest to jedyne źródło, z którego chcę go doświadczyć albo nie chcę być uzdrowiony. Mogę iść do lekarza i poddać się pod opiekę medycyny akademickiej, mogę się modlić i doświadczyć Bożej łaski, ale nie chcę doświadczyć cudu uzdrowienia ze źródła, na którym jest napisane „siła X od pana Y” i nie wolno wiedzieć, od kogo to, bo to pilnie strzeżona tajemnica jakiegoś nawiedzonego lub niewyjaśniona energia. Chcielibyście z takiego źródła pić? Chcielibyście kupić taką konserwę w sklepie? Wyobraźcie sobie: jedziecie do supermarketu i oto w bardzo dobrej cenie konserwa z napisem: „Nie wiadomo, co to”. Ilu ludzi by to kupiło? Patrzą na skład, a tam napisane: „Nie wiadomo, z czego”, „Nie wiadomo jak smakuje”. Wątpię czy wielu ludzi by się odważyło to zjeść.

Pamiętam plotkę, która wywołała niesmak i nie miała nic wspólnego z prawdą, o tym, że pewna sieć fast food dodaje do hamburgerów oczy i wnętrzności z krów. Niektórzy krzywili się z obrzydzeniem wierząc w to i mówili, że nie będą jeść więcej w tej sieci. W tym samym czasie ludzie są gotowi połykać diabelskie odchody z naukowo brzmiącymi nazwami, nie wysilając się, by szukać prawdy, światła (wtedy widać) i Bożej mądrości. Czas, by polscy chrześcijanie przestali błądzić po homeopatycznej pustyni i skierowali się do prawdziwej oazy życia. *„Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych”*. Te wersety z 1 Listu apostoła Piotra 2,24-25, które przeczytałem, a jest to cytowany Izajasz, wskazują nam na miejsce osoby Syna Bożego Jezusa Chrystusa w naszym życiu. W Nim jest nasze uzdrowienie, gdzie Jego sińce uleczyły nas. *„Byliście zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do Pasterza”*. On jest naszym uzdrowicielem, naszym Pasterzem i Stróżem naszych dusz. On jest tym, który nas prowadzi, który nas znalazł, który nas leczy i który nas pilnuje. I rozwiązaniem dla każdego człowieka jest przyjście pod krzyż Zbawiciela z wiarą w modlitwie. I takich wykładów jak ten, do którego się dzisiaj zabieram, mogłoby być dużo mniej, gdyby nie siły, które ośmieszają krzyż i chrześcijaństwo, a są jedynie przyjazne względem religii. Ale nie są przyjazne względem Biblii, Słowa Bożego i biblijnego chrześcijaństwa. Dzisiejszy świat jest pełen bluźnierstwa i szuka łatwych metod, które nie wymagają zmiany tego, kim się jest. To jest pierwszy powód tego,

dlatego dzisiaj czarnoksiężstwo, magia, New Age są tak bardzo popularne. I moje pytanie dzisiaj brzmi: „Czy homeopatia jest częścią tego, czy nie jest?”. Te dziedziny, które wymieniłem wcześniej, są popularne dlatego, że niczego od człowieka nie wymagają. Spluń trzy razy o północy, nogi z nietoperza i święcona woda, nieważne kim jesteś, jakie decyzje podejmiesz, nie pytaj, bierz... pierwsza działka za darmo. Duchowy narkotyk z napisem: „Będziesz bogiem!”. Również bałwochwalstwo jest dużo łatwiejsze niż relacja z żywym Bogiem, gdyż relacja z żywym Bogiem wymaga utrzymywania życia na pewnym poziomie. Jak relacja ze wszystkim, co jest żywe. Co jest łatwiej trzymać: żywego tygrysa czy na zdjęciu? Na zdjęciu! Aby żywego trzymać, to już trzeba pewne zasady zachować. Co jest łatwiej: patrzeć na portret narzeczonej i być na drugim kontynencie czy żyć z tą samą kobietą pod jednym dachem? Łatwiej jest tak na zdjęciu. Bo żyć pod jednym dachem, to już trzeba kogoś kochać. Trzeba rezygnować z siebie. Trzeba rezygnować ze swojego „ja”, ze swojego egoizmu. Czasem ze swoich planów. Trzeba po prostu kochać we wszystkim, w czym się zawiera słowo: KOCHAĆ. I tak też jest z Bogiem, tylko o wiele, wiele bardziej. Z Bogiem nie żyjemy pod jednym dachem, z Nim żyjemy jednym życiem! Relacja z żywym Bogiem nie jest taka łatwa jak okultyzm, który właściwie nie wyrzuca człowiekowi, kim on jest. Zwróćcie uwagę, że religie New Age nie mówią człowiekowi, że jest grzesznikiem, prochem, który dzięki Bożej miłości ma prawo stać się dzieckiem Bożym (Jan 1). Nie, wprost przeciwnie, one mówią: „chłopie, jesteś prawie bożia!”. Nie mówią człowiekowi: „Słuchaj, jesteś grzesznikiem i sam beze mnie nic nie możesz uczynić”. Nie, religie New Age mówią człowiekowi: „Jesteś bogiem, jesteś księciem, ty rządysz. Słuchaj, jesteś najlepszy”.

Jeremiasz wypowiedział takie dziwne słowa względem ludzi, którzy chcieli bez Boga uzyskać efekty, o których dziś będzie tu mowa. Księga Jeremiasza 46 rozdział, 11 werset powiada: „*Idź do Gileadu i przynieś balsam, dziewicza córko egipska!*”. Posłuchajcie drugiej części tego wersetu: „*Daremnie zażywasz mnóstwo leków, nie ma dla ciebie uzdrowienia*”. Ten werset w tej chwili wyciągam z kontekstu. Nie chodzi o to, kiedy został wypowiedziany, ale chodzi o to, kto go powiedział i chodzi o to, jaką ten ktoś ma moc. Wypowiedział go sam Bóg. Jest to Biblia, natchnione Słowo Boże. I „*nie ma dla ciebie uzdrowienia*” – jest to Boże postanowienie. Jeżeli Bóg stwierdzi, że coś nie przyniesie człowiekowi ulgi, to choćby człowiek ją sobie wmawiał, to mu nie przyniesie. Tak! Bóg dla nowych mistyków, tych dzisiejszych mistyków uprawiających tajemne rzeczy, jest nikim. Jest jakąś tam mocą. Dla nas Jezus jest realną Osobą i nie będziemy Go traktować jak jakąś moc kosmiczną. Dla nas Jezus przyszedł w ciele. Dla nas Jezus dokonał w ciele tego, czego dokonał. Zwyciężył na krzyżu i dzisiaj siedzi po prawicy Ojca. „*Umiłowani* – powiada apostoł Jan – *nie każdemu duchowi wiercie, lecz badajcie duchy czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków przyszło na ten świat. Po tym poznawajcie Ducha Bożego: wszelki duch, który*

wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest”. Mój Bóg, mój Zbawiciel nie jest kosmiczną siłą. To jest jedna z moich odpowiedzi w związku z tym wersetem, choć niecałkiem po to został napisany. „Wszelki zaś duch – Słowo Boże mówi – który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie”. My kochani, jako Kościół, wierzymy w prawdy objawione w Słowie Bożym. Syn Boży przyszedł, aby zbawić to, co zginęło, a diabeł przyszedł, aby kraść, rabować, niszczyć i zabijać. I powiem w ten sposób: jeżeli ktoś się nie zgadza z takim poglądem, z takim duchowym układem sił, że diabeł przyszedł, aby niszczyć, zabijać i rabować, a Syn Boży przyszedł, aby zbawić to, co zginęło, to na pewno ten ktoś nie zgodzi się z całym moim wykładem. Powiem to prosto z mostu zanim rozpocznę tę właściwą część, że uważam, iż w tym miejscu jest to bardzo konieczne i według niektórych zabrzmie teraz staroświecko, ale powiem to i będę wierzył i chcę wierzyć w tą staroświecką prawdę do końca mojego życia: wierzę w Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Wierzę w to, co mówił Jezus! Między innymi, w związku z tym, również Mu wierzę, że przyszedł diabeł, aby kraść, zabijać, rujnować i wytracać, bo Pan Jezus powiedział, że właśnie po to diabeł przyszedł. To powiedział Jezus! Dzisiaj się mówi: „No, Bóg jest, ale bez przesady, nie diabeł”. Prawda? Dzisiaj przedstawia się w filmach aniołka i diabełka. Jezus nie był żadnym nawiedzonym człowiekiem. To był Syn Boży! To było Słowo, które stało się ciałem. To był mój Bóg. I jeżeli On powiedział, że jest ktoś taki, że jest taki (zły) duch, to ja wierzę, że jest, nawet jeśli miałbym brzmieć staroświecko. Zatem przejdę teraz do rzeczy. Bardziej obchodzą mnie dowody tego, co mówił Jezus niż to, co mówić może jakiś mądry człowiek.

Pytało mnie wielu z was, co to jest homeopatia i skąd się wzięła. Powiem jak narodziła się homeopatia i jakie są jej źródła. Homeopatia, samo to słowo, składa się właściwie z dwóch słów: z greckiego słowa *homoios* i innego greckiego słowa *pátheia*, gdzie *homoios* oznacza *podobny, równy*, a *pátheia* oznacza *chorobę, wrażliwość*. Podobna wrażliwość czy podobny chorobie – homeopatia. Ojcem homeopatii jest Niemiec Samuel Hahnemann. Jeśli to komuś coś da, to urodził się w 1755 r. i zmarł w 1843 r. Był to człowiek, który jest uważany za ojca, czy mówiąc bardziej obrazowo twórcę homeopatii. W 1790 r. właśnie ów Hahnemann zażył zbyt dużą dawkę chininy, używanej wtedy do leczenia malarii i spowodowane przez chininę pocenie się i gorączka podsunęły mu myśl, że można by wywoływać chorobę, używając czegoś do niej podobnego. Używając tego samego specyfiku w zależności od użytej ilości, on wymyślił, że może on wywoływać albo leczyć objawy różnych chorób i rozpoczął nad tym badania. Co wiemy o owym człowieku, który nazywał się Hahnemann? Jakiś czas temu dzwoniłem do brata Jana Guńki, który jest ekspertem w tej dziedzinie i powiedziałem mu krótko o tym, co zamierzam dzisiaj mówić i na jaki temat chcę dzisiaj wykladać. Powiedziałem mu, że wielu rzeczy nie rozumiem i bardzo zostałem przez niego

oświecony i pouczony. Powiedział mi parę rzeczy, między innymi też o tym człowieku, a resztę tego, co teraz wam powiem, znalazłem w książkach lub przez Internet, niekoniecznie czytając materiały przeciwników.

Co o nim wiemy w skrócie? W rodzinie Hahnemanna było bardzo dużo samobójstw. Była to rodzina, w której rozegrało się wiele tragedii spowodowanych samobójstwem. Nie był to chrześcijanin i nigdy nie deklarował się jako chrześcijanin, chociaż mówił, że wierzy w Boga. Określał Boga (miał takie powiedzenie) jako „Zegarmistrz wszechświata”. Był teistą. Wierzył po prostu w ogólną jakąś tam kosmiczną koncepcję. Zapytany o Pana Jezusa, Hahnemann powiedział, że Jezus był arcyfantastą. Jezus był po prostu fantastą dla niego. Wiecie, kto to jest fantastą? To człowiek, który wymyślone światy przedstawia jako prawdę, tak też ojciec homeopatii przedstawiał mojego Boga. Obrażał Go i bluźnił przeciw Jezusowi, ale nam nie wolno dziś powiedzieć ani słowa o ludziach okultyzmu, bo można obrazić jakieś stowarzyszenie w sandałach. Stosował i wierzył w metody, które dzisiaj nazywamy bioenergoterapią. To była jego religia, to było to, co stosował i w co wierzył. I najbardziej dziwną rzeczą, jaką o nim znalazłem, wprost nie do wiary, że traktowano go poważnie: uważał, że przyczyną zła na świecie wiecie co jest?! Słuchajcie! Nie mówił, że grzech, nie mówił, że diabeł. Uważał, że przyczyną zła i wszelkich innych chorób na świecie jest świerzb. To nie żart. Wschodni mistycyzm może pomieszać ludziom w głowie, na jego fundamencie nic nigdy nie powstało trwałego, ciągle zwidy i fantazje, by po latach zawiedziony człowiek odchodził w ciemność. Zobaczcie, co oferuje światu wschodnia kultura. Mruczenie i udawanie lodówki daje większy autorytet niż budowanie na prawości rodziny z wszystkim, co jej potrzebne!

Homeopatia jako dziedzina zaczyna rozkwitać w XIX wieku. Stolicą homeopatii jest Francja. I do dzisiaj we Francji są największe laboratoria i fabryki produkujące homeopatyczne leki i inne odczynniki. I wraz z powrotem New Age w naszych czasach, wraca wiara w możliwości homeopatii. Po prostu stare rzeczy przebrały się za nowe. W homeopatii używane są nie tylko nieznane siły i nieznane duchy, o czym powiem później (bo dokładnie to stoi za homeopatią), ale odkryłem, badając te sprawy, bardzo ciekawy fakt, że pewnego razu we Francji, pewne czasopismo naukowe opublikowało artykuł naukowy, który podważał homeopatię w wielu dziedzinach. I wyobraźcie sobie, że zwolennicy homeopatii podali tę gazetę do sądu. Nie znaleźli jednak wystarczającej ilości argumentów naukowych, aby powiedzieć tym naukowcom, że się mylą, ale ich po prostu podali do sądu. Z braku dowodów naukowych wytoczyli im proces, ale sąd oddalił ten pozew i nie przyjął go. Ale to nam mówi o tym, kim są ludzie, którzy za tym stoją. Nie mają żadnych dowodów. Nasze pytanie dotyczące homeopatii nie brzmi (wiem, że nie muszę go w ogóle tutaj zadawać): CZY TO DZIAŁA? To już wiemy. Homeopatia zdecydowanie działa! Te leki działają. Te leki rzeczywiście mogą uzdrawiać pewne schorzenia, mogą też usuwać objawy, co nie

jest już uzdrowieniem. Tu nie ma żadnych wątpliwości. Nasze pytanie brzmi: JAK TO DZIAŁA? Ktoś powie: pastorce Kulec, przecież to nie ma specjalnej różnicy czy to działa lub jak to działa. Ale jest bardzo istotna różnica, właśnie różnica, która sprawia, że świat dzisiaj jest inny. Ta różnica sprawia, albo powiem, ta różnica nazywa się moralność. Człowiek bez moralności chce tylko wiedzieć czy to działa. Człowiek, który ma moralność pyta, jak to działa. Kochani, czy chcę wiedzieć jak to działa, nie tylko czy to działa? Zasada ta jest ważna w każdej dziedzinie naszego życia. Nawet jeśli choroba nam groziła śmiercią, to prawy człowiek nie odrzuca wyboru. Chce wiedzieć, w jaki sposób i co się stanie, żeby zawsze było właściwe. Na jednej ze stron internetowych lekarze zajmujący się homeopatią podali: „Najwyższym i szczególnym powołaniem lekarza (punkt 1 tego kodeksu) jest czynienie ludzi chorych zdrowymi, co się zwie uzdrawianiem”. Czy się zgadzacie z tym, że za wszelką cenę, że nieważne jak? Ja uważam, że jest wielka różnica między tym jak to działa i czy to działa. Bo że działa, to wiemy, ale mnie naprawdę obchodzi jak! Czy możemy się z tym zgodzić? Kochani, jeśli jedziesz do mechanika swoim samochodem jako wierzący człowiek i założymy, że jestem twoim mechanikiem, i mi mówisz: „Panie kochany, gaźnik nie działa!”. A on: „Jaki to model, ja tam chłopaków pošlę w nocy na osiedle”. Zgodzilibyście się? „Słuchajcie, to „toyota”? Nie ma problemu! Ja wiem, gdzie jeden facet parkuje „toyotę”. W nocy chłopcy to załatwią i za darmo ma pan część”. Zgodziłbyś się na to? Dlaczego nie, przecież będzie ci działać twój samochód. Co ty się interesujesz jak, będzie działać. Polska jest dziś religijnym więzieniem pełnym oszustwa i kradzieży, bo nie ma moralności, postawa wielu odpowiedzialnych za dusze ludzkie „duchownych” wszelkich wyznań nauczyła ludzi, że Bóg nie traktuje życia poważnie! Ludziom wmówiono, że Bóg jest poważny tylko w kościele! Wmówiono im, że Bóg nie troszczy się o łzy, ból i rozczarowanie, jakie doznaje tysiące polskich dzieci tracąc pierwszy rowerek na osiedlu, tysiące młodzieży trzymając swoje wymarzone prawo jazdy za łapówkę, tysiące biznesmenów, którzy chcieli tylko uczciwie żyć i budować ekonomię tego kraju! Polska albo wróci do prawdziwej biblijnej nauki, albo z całą swoją tradycją, która jest przeszłością, rozczarowaniem, które jest terażniejszością stoczy się w bezprawie wschodzące co dzień jak czarne słońce! Mnie obchodzi to czy moje życie czyni dobro innym i czy jest uczciwe wobec Boga, rodziny i ludzi. Wiem, że wiecie, o czym teraz mówię, mieszkacie tu, tu się śmiejecie i ocieracie łzy, dlatego wam mówię, że różnica między jak to działa i czy to działa nazywa się moralność. To nie dotyczy tylko zagadnienia homeopatii, to, co teraz mówiłem dotyczy każdej dziedziny życia! Człowiek moralny nie chce tylko, żeby działało. Człowiek moralny, powiem teraz wierzący, narodzony na nowo, nawrócony na chrześcijaństwo, on chce wiedzieć jak to działa. Ta zasada życia jest ważna w każdej dziedzinie naszego życia. Chcę wiedzieć, skąd pochodzi to, co kupuję! Kiedyś do mnie ludzie z naszej wioski przynieśli koła od samochodu i mówią: „Panie, koła, okazjna cena”. A ja mówię: „Pani, ja nie chcę kupić tych kół, one może są kradzione”. A ona: „A co pana

interesuje, skąd one są? Gdzie pan kupi koło za 4 dychy?”. A ja: „Nie wiem, pewnie nigdzie, ale ja chcę wiedzieć, skąd one są”. To się nazywa moralność. Ja się nawróciłem. Ja nie zapłacę za to. Bóg mi nie dał pieniędzy po to, żebym je dawał złodziejowi, gdy gdzieś na jakimś osiedlu kierowca, który może jest tatą małych dzieci takich jak moje, drapie się po głowie, bo nie może jechać do pracy, by utrzymać rodzinę! Kolejny człowiek przestaje wierzyć w ten kraj i jego napisy na sztandarach. I dlatego podobnie jest z homeopatią. Nasze pytanie nie brzmi: „Czy to działa, czy nie działa?”. Bo to działa! Inna rzecz, że ma cenę i skutki uboczne. Ale działa. Nasze pytanie: „Jak to działa? Czy możemy to przyjąć?”. Chcę wiedzieć, jakimi metodami działa lekarz, który mnie leczy.

Popularność homeopatii pochodzi z przekonania, że leki homeopatyczne nie zawierają żadnej chemii i nie mają żadnych ubocznych skutków dla organizmu. To jest argument wielu lekarzy. I jest to argument, w cudzysłowie oczywiście, nie do odrzucenia. „To przecież nie szkodzi” – mówią. To jest najbardziej delikatne i jako delikatne, okazuje się, że bardzo często leki homeopatyczne są polecane dzieciom przez lekarzy i zwolenników tej metody leczenia. Wielu lekarzy podaje takie leki z przekonaniem, że jeśli nie pomogą, to chociaż nie zaszkodzą! Czy jest to właściwe przekonanie? Siedzenie na reaktorze w Czernobylu też nie ma w sobie wiele chemii. Wielu wierzących ludzi, biblijnie wierzących ludzi (ja nie mówię ludzi, którzy wierzą, że gdzieś tam jest jakiś bóg, bo i Hahnemann wierzył, że gdzieś tam jest jakiś bóg), ale ludzie biblijnie wierzący widzą, że horoskopy są złe, że bioenergoterapia jest zła. Dlaczego wróżby i czary są złe, ale nie widzą żadnego związku homeopatii ze złem?! I jak mówię, wielu lekarzy poleca ją dzieciom, poleca to ludziom z tym przekonaniem w swoim sercu, że jeśli nie pomoże, to pewnie nie zaszkodzi. A mówiąc dokładnie, nie widzą związku homeopatii z jakimkolwiek złem czy niebezpieczeństwem. Kochani, u podstaw homeopatii leży coś, co religia New Age nazywa „lecniczą siłą natury”. Oni wierzą, że natura, energia kosmiczna ma pewną siłę, która wszystko ustanawia na swoim miejscu. Dlatego zwolennicy homeopatii na argumenty o Jezusie reagują komentarzami typu, że jest to starodawne i przesądne. Bardzo często zwolennicy homeopatii są to ludzie, z którymi nie możecie o Jezusie porozmawiać. Wręcz alergicznie reagują na mówienie o Jezusie, ale nie o Bogu, przypominam, tylko o Jezusie. O Bogu nie ma problemu, wiecie. O Bogu możecie porozmawiać prawie z każdym na tej ziemi. O Jezusie Chrystusie już nie! Reagują na Jezusa bardzo alergicznie i uważają, że są to przesady. Lecz ich poglądy są kondensacją mistycyzmu i twierdzeń, przy których chrześcijaństwo brzmi bardzo realnie. Posunę się dalej!

Homeopatia ma swoje korzenie i wywodzi się z szamanizmu i z tradycji, które nazywają się tradycjami inicjacyjnymi, co oznacza, że (i teraz posłuchajcie, to jest pierwsze mocne stwierdzenie mojego wykładu, stwierdzenie, z którym być może nie wszyscy by się zgodzili, oczywiście niewierzący ludzie), jeśli homeopatia jest tym, co mówię, jeśli wywodzi się z technik inicjacyjnych

i z szamanizmu, to lekarz, który przepisuje wam lek homeopatyczny, i możecie mu to wtedy w oczy powiedzieć, przekracza swoje kompetencje i wciąga was w inną religię! Słyszycie mnie? Lekarz przepisujący homeopatyczny lek wciąga was w inną religię i przekracza swoje kompetencje! Gdy wierzący lekarz mówi (a znam kilku wierzących lekarzy, kochanych, cudownych ludzi), kiedy wierzący lekarz mówi ludziom o Jezusie jako o Zbawcy, jako o realnym Zbawicielu, nie o Bogu, to podnosi się wrzask, że propaguje religię. Znam panią doktor, pediatrę, która za mówienie o Jezusie była napominana, która za to, że chorym dzieciom przynosiła Biblię do czytania, żeby po operacji dzieci się lepiej pozbierały, była napominana! Mówiono jej: „Proszę pani, proszę przestać przynosić materiały religijne do szpitala!”. Lekarz, który przepisuje ludziom szamańskie lekarstwa, przekracza swoje kompetencje i zaczyna was agitować do innej religii. Oczywiście może to robić nieświadomie. Ja nie chcę powiedzieć, że on jest złym człowiekiem. Może to robić nieświadomie. Tak że patrząc na źródła homeopatii jedno jest pewne: ona nie jest obojętna światopoglądowo, czyli nie jest obojętne, w co się wierzy, jeśli się ją stosuje! I to jest pierwsza ważna prawda, którą chcę, żebyście dziś zapamiętali. Homeopatia nie działa dla każdego. Jest wiele rzeczy, które działają i nie chcemy z nich korzystać. Dla przykładu kłamstwo działa, prawda? Zgadzaście się, że kłamstwo działa? Działa! A czy chcemy z niego korzystać? Prosty przykład: jak przyjdę do naszego diakona Janusza i mu powiem: „Pożycz mi twój samochód, ja ci go oddam jutro”. Pożyczy czy nie? Janusz mi pożyczy, gwarantuję wam, bo wiele razy mi pożyczał. Wzajemnie nieraz pożyczaliśmy sobie samochody. Ale gdybym go skłamał i ukradłbym ten samochód, następnie go sprzedał, to wtedy miałbym pieniądze i mógłbym wam powiedzieć: „Zobaczcie, działa!”. Owszem, wiele rzeczy działa, ale czy my chcemy, aby działały? Albo czy chcemy, aby w taki sposób działały? Czytamy o ludziach, którzy kłamstwem zdobywają różne dobra. Wielu z nas nie zadowala to, że coś tylko działa. My nie zamierzamy z czegoś korzystać, bo, jak już powiedziałem, jest jeszcze coś, co się nazywa moralność. Ja chcę wiedzieć jak to działa. Pan Jezus, kiedy głosił, mówił: „Nie nazywam was już sługami. Nazywam was przyjaciółmi”. Wiecie dlaczego? Bo im powiedział, po co przyszedł. Wprowadził ich w pewne rzeczy, których świat nie rozumiał. Pan Jezus mówił o sobie: „Ja jestem światłością. Kto chodzi w światłości, nie potknie się”. Kto chodzi w ciemności, nie wie, gdzie idzie. Musi stąpać ostrożnie, bo w ciemności są różne przeszkody. Oczywiście tą ciemność, którą Pan Jezus tak prosto wytłumaczył, dzisiejsze religie New Age i szamanizm określają jako „mistyczną tajemnicę wiary!”. Dlaczego wielu w to poszło i nie wróciło? Jezus mówi: „Proste, w ciemności można się potknąć”. Homeopatia zdecydowanie działa. Za jaką cenę? Kochani, medycyna ogólnie sceptycznie patrzy na szamana, który przychodzi obwieszony. Wyobraźcie sobie, wchodzie do lekarza, a tam facet z łbem tygrysa na głowie, z koralikami z kości, w klapkach z lamparciej skóry i w dodatku gra na fujarce. Na takiego lekarza medycyna patrzy sceptycznie. Szaman obwieszony kośćmi, mruczący pod nosem jakieś mantry jest nie do przyjęcia dla

medycyny! Jest tak dopóki szaman nie ubierze się w garnitur i nie przypnie plakietki z napisem: „Doktor habilitowany medycyny”. O, wtedy co innego! Wtedy otwiera się furtka, przez którą możesz wprowadzić różne rzeczy i zmienia się też terminologia. Potrzebujesz zastosować do twojego życia bioindykator? Wiecie, co powiedziałem? Skorzystaj z różdżki. Słownik można by wydać dla diabła. Słownik ziemsko-diabelski, diabelsko-ziemski, gdzie byłoby napisane, co ma na myśli, kiedy mówi. Skorzystaj, tak jak mówię z bioindykatora. Bioindykator składa się z dwóch rzeczy: jedna to jest zwiedziony człowiek, a drugi to kawał drzewa, który on używa, ale brzmi jakby chodziło o coś bardzo naukowego i skomplikowanego.

Kochani, moc działania leków homeopatycznych pochodzi z rytuałów, nie wiedzy medycznej. I teraz coś bardzo poważnego chcę wam powiedzieć. To pochodzi z rytuałów: ta moc, która jest w tych lekach. Te leki homeopatyczne mają moc i pochodzi ona z rytuałów potrząsania nimi w odpowiedni sposób. W swoim czasie w telewizji był program na ten temat, który pokazywał halę produkcyjną właśnie takiego koncernu, który produkuje leki homeopatyczne i to, co wzbudziło uwagę, to ludzie potrząsający równomiernie, wszyscy tak samo, jakimiś probówkami. Moc działania leków homeopatycznych pochodzi z rytuałów potrząsania nimi w odpowiedni sposób. To nas prowadzi do religii, która naucza na temat potrząsania przedmiotami, cieciami, żeby uzyskać pewne siły, a ta religia wiecie jak się nazywa? To voodoo! Voodoo jest to kult czczenia duchów zmarłych, podczas takich ceremonii czarownik, czy jak wolicie „lekarz” lub „doradca” stosujący to potrafi powołać do ruchu ciało zabitego kurczaka lub nawet człowieka. Teraz wracając do tych leków, potrząsanie wyzwala energię w danym płynie lub przedmiocie. Wiele koncernów farmaceutycznych produkujących leki homeopatyczne, przy określonym układzie gwiazd i Księżyca, rozpoczyna wstrząsanie przedmiotami i wyłapywanie, jak oni to nazywają, energii kosmicznej, która jest potrzebna, żeby dany lek działał. Potem produkowany jest z tego granulat i napełnione taką właśnie potencją czy mocą granulki, w tej czy innej postaci trafiają do apteki i zostają sprzedawane ludziom w buteleczkach. Niemcy mają na to bardzo ciekawą niemiecką nazwę. Brat Guńka powiedział mi, że w Niemczech nazywa się to „energią kosmiczną w butelkach”. I jako takie jest reklamowane. Bardziej poważnie mówiąc, są to środki nasączone „duchową potencją”. Kochani zborownicy, mamy, ojcowie i wszyscy, którym nie jest to obojętne. „Duchowa potencja” oznacza energię, której nie znamy! Czy poddacie się energii, której nie znacie? Czy poddacie się działaniu ducha, duchowej energii, której nie znacie, ducha, który nie chce się przyznać, kim naprawdę jest? Pan Jezus przyszedł w światłości! Jezus nigdy nie przychodzi tak, że nie wiadomo właściwie, kto to! Nie skazujcie waszych dzieci na spotkanie z tym, nie skazujcie siebie na niepokój, strach i koszmar pozbywając się jednej choroby, a ściągając inne, gorsze! W Księdze Joba jest taki wyjątkowy fragment Słowa Bożego, gdzie opisane jest spotkanie człowieka z szatanem

(Job 4,12-18): *Lecz mnie doszło potajemne słowo i moje ucho usłyszało jego szept. W niepokojących myślach o widzeniach nocnych, gdy głęboki sen ogarnia ludzi, strach mnie ogarnął i drzenie przeniknęło moje członki, powiew musnął moją twarz, zjeżyły się włosy na moim ciele, coś stanęło, lecz nie rozpoznałem jego wyglądu; była to jakaś postać przed moimi oczyma, i usłyszałem cichy szept: Czy śmiertelnik może być sprawiedliwszy niż Bóg, a człowiek czystszy niż jego Stwórca? Oto On swoim sługom nie ufa i swoim aniołom przypisuje braki.*

Ten właśnie fragment w Słowie Bożym, jeden z takich fragmentów, który nam pokazuje metodę, przez jaką szatan przychodzi. Nie róbcie tego sobie i swoim dzieciom, a ponad to wszystko zachowajmy jako chrześcijanie wierność temu, który przyszedł w światłości, prawdzie i dał nam swojego Ducha! Nie musimy wiele wiedzieć o lekach homeopatycznych, ale pamiętajmy już zawsze, że to są środki nasączone właśnie „duchową potencją”. To jest to, co tak naprawdę w lekach homeopatycznych leczy. Pytanie brzmi teraz: „Czy ja tego chcę, czy zechcę to stosować na sobie?”. Niektórzy lekarze twierdzą, że proces leczenia uruchamiany jest po prostu przez nieznaną nam jeszcze energię, „a przecież wiele jeszcze nie znamy i człowiek nie powinien przesadzać, tylko korzystać”. Ja tu, w tym miejscu jestem sceptykiem. Nie mogę korzystać z czegoś, jeśli nie wiem, co to jest! Nadal nie jestem przekonany. I powiem wam coś więcej. To podlega już prosto pod definicję czynności magicznych! Wiecie, jaka jest definicja czynności magicznej? Co nazywa się magią? To jest definicja: „Pragnienie uzyskania działania, przemiany lub akcji przy braku poznania, w jaki sposób się to dokonuje”. To jest definicja magii! Ja oczywiście nie mówię teraz o ludziach, którzy się opierają na czyjejs wiedzy, bo przecież nie wszystko, z czego korzystacie, wiecie jak działa, prawda? Wielu z was korzysta z komputera. Nie mamy pojęcia, niektórzy z nas, jak działa mikroprocesor. Wielu z was korzysta z pralki i też nie wiecie jak działa. Niektórzy przyjechali samochodem, co do którego w silniku też nie wiecie jak to się dzieje, że naciskasz i jedzie. Wiesz tylko, gdzie trzeba wlać benzynę, co nie znaczy, że jesteś szamanem. Jeśli bardzo będziesz chciał wiedzieć jak to działa, to pójdziesz do biblioteki albo wejdiesz do Internetu i znajdziesz jak to działa. W przypadku homeopatii dotrzesz do źródła, dotrzesz do najwyższych autorytetów, które się tym zajmują i nadal odpowiedź będzie brzmiała: „Nie wiemy jak to działa. Tylko przypuszczamy jak to działa”. Ja mówię teraz właśnie o ludziach u źródeł. I to jest wtedy magia! I kochani, ciekawą rzecz znalazłem w związku z tym w pewnej książce, tam osoba dużo mądrzejsza niż ja i z odpowiednią wiedzą odsłoniła pewien straszny fakt. W Polsce lekom homeopatycznym udostępniono drogę do aptek łatwiej niż w innych krajach, nie wiem czy wiecie o tym. My jesteśmy takim „błogosławionym”, w cudzysłowie, krajem. Jak my coś zrobimy, jak nasi politycy coś już uradzą i podpiszą to tylko uciekać! Ułatwiono zakup leków homeopatycznych przepisami, które, gdyby nie były tragiczne, to by były śmieszne! Artykuł 21 Ustawy Prawo Farmaceutyczne,

Dziennik Ustaw, przeczytam dla zasady: Dz.U. nr 126, 113, 141 poz. 1381, 984 i 1181. Czytamy tu w skrócie: „Produkty homeopatyczne, które [skrót] charakteryzują się odpowiednim stopniem rozcieńczenia, podlegają uproszczonej procedurze dopuszczenia do obrotu”. Czyli im gorzej, tym łatwiej! To jednak moi kochani przyjaciele nie wystarczyło zwolennikom leków homeopatycznych, jeśli chodzi o ustawę w naszym „cudownym” i pełnym takich „cudów” kraju. Dalej czytamy: „Produkty homeopatyczne, określone w ustawie pierwszej i czwartej, nie wymagają dowodów skuteczności terapeutycznej”. To znaczy, jeśli coś nie działa, to dopuszczamy to do ruchu, bo gdyby działało i miało skuteczność terapeutyczną, wtedy trzeba powołać komisję, która stwierdzi czy dany lek dopuszczamy. Chcę wam powiedzieć, że trudniej jest stać się importerem aspiryny niż odchodów tapira. I w ten sposób podważa się zdanie poważnych lekarzy, którzy są oddani prawdzie i medycynie. Módlmy się o Polskę, trwajmy na naszym stanowisku, bo prawość i naukę zastępuje się przesadami i głupotą. Wniosek: w Polsce można sprzedawać leki bez dopuszczenia, bez żadnych problemów, dlatego, że one nie działają, więc można to robić. To niech nam to da do myślenia. Ja nie jestem autorytetem, mówię tylko, co widzę. W czasach kiedy Zachodem i cywilizacjami Zachodu rządzą prawi przywódcy, coś takiego po prostu nie przechodziło. Dla przykładu wam powiem: w Indiach prawie wszystkie choroby leczy się homeopatią, ale to oczywiście „przypadkowa” zbieżność, że jest tam najwięcej religii Wschodu, opętanych ludzi i bieda z wysoką śmiertelnością. Czytałem kiedyś, że w Indiach ponad 90 procent obywateli to ludzie chorzy. Od tych, których znałem, którzy choć raz byli w Indiach, raz byli w Kalkucie, słyszałem, czym jest ten duchowy kraj. Ludzie wracali wstrząśnięci ogromem ruiny duchowej, która jest przybrana płaszczkiem niby to duchowego bogactwa, niby to wielkiej duchowej kultury, a tak naprawdę jest ruiną. Ludzie giną w braku poznania. Ludzie giną związani religiami, których nie mogą unieść. Czytałem też relacje o przyjmowaniu pewnej kobiety jako pracownicy przez koncern farmaceutyczny we Francji, który przyjmował ją do pracy właśnie na halę produkującą leki homeopatyczne i wyobraźcie sobie, że jednym z pytań przy przyjęciu tej kobiety było czy zajmuje się astrologią. Kiedy powiedziała, że zajmuje się astrologią była natychmiast przyjęta bez pytania o resztę. Jeśli ktoś jest medium, jeszcze szybciej dostanie pracę w takim koncernie. Czy coś takiego może dać jakąś ozdrowieńczą siłę, jeśli nie stoi za tym jakiś duchowy byt? Zobaczcie, wielu ludzi, którzy promują homeopatię, nie ma żadnego związku z tzw. medycyną akademicką i widzę, że pośród was na sali są dziś autorytety w tej dziedzinie, z pewnością wiecie o czym teraz mówię. Ci ludzie (homeopaci) lubią się powoływać na lekarzy, którzy się oddali służbie homeopatii i stali się teraz rzecznikami całkowitego zwiedzenia duchowego. Homeopatia została wprowadzona przez ludzi zajmujących się medycyną alternatywną, czyli inną niż akademicka i dzisiaj wielu z was, idąc do apteki, nie otrzymuje alternatywy. Nie otrzymujecie prawa wyboru, bo się narzuca dzisiaj ludziom w naszym kraju. czym się mają leczyć. Na szczęście nie wszyscy to robią. Osobiście

spotkałem się z tym, że pani w aptece mnie spytała czy chcę taki, czy taki lek. Tak że, kochani, możemy darować sobie wszelkie próby naukowe omówienia homeopatii, bo tego nie da się logicznie zrozumieć! Nawet gdybym tu zaprosił największego zwolennika homeopatii, on nadal naukowo tego nie wyjaśni. Podjęte próby wyjaśnienia tego były jedynie bełkotem, nawet dla wyszkolonych lekarzy. Ale jedno jest niepodważalne i to chcę, abyście tutaj pamiętali. To, że te leki w jakiś sposób działają jest niepodważalne, lecz nadal naukowo nie wyjaśniono jak.

Na czym więc to polega? Co można logicznie powiedzieć? Teraz wam przeczytam pewien fragment. W portalu „Gazety Wyborczej” www.gazeta.pl, dział zdrowie, jest taki artykuł: „Homeopaci odpowiadają, że im mniejsze stężenie aktywne substancji w roztworze, tym silniej ona działa” – czyli im bardziej rozpuszczone, tym mocniej działa. „Już pionierzy homeopatii zdawali sobie sprawę, że prawa chemii podają w wątpliwość skuteczność ich leków. Wierzyli jednak, że dzięki energicznemu wstrząsaniu kolejnych roztworów pierwotna substancja pozostawia w nich swoją esencję, która, choć niewykrywalna, pobudza siły obronne organizmu”. Czytam to z artykułu zwolenników homeopatii. Tego nie pisali przeciwnicy. „Współcześni homeopaci tłumaczą działanie leków pamięcią molekularną, co można wyjaśnić na chłopski rozum tak: pamięć molekularna oznacza, iż woda w pewien sposób pamięta. Chemicy twierdzą, że istnienie „pamięci molekularnej” nie jest udowodnione, ale też nie można jej podważyć w myśl zasady: Są rzeczy na niebie i ziemi, które nie śniły się filozofom”. Są i to prawda! My się z tą zasadą zgadzamy. Pytanie: „Czy chcemy korzystać z tych rzeczy? Czy chcemy korzystać z rzeczy tajemnych?”. Homeopatia polega na leczeniu choroby przez podawanie w rozcieńczonym stanie tego, co ją powoduje. Słyszeliście, co powiedziałem? To, co powoduje chorobę, podawane jest człowiekowi w rozcieńczonym stanie. Czytałem książkę pewnej pani doktor, która była lekarzem-homeopatą, nawróciła się i wyznała Pana Jezusa jako swego Pana i ona w tej książce użyła takiego przykładu, że jeżeli ktoś ma zatwardzenie, to lekarz-homeopata przepisze mu lek na zatwardzenie, tylko rozpuszczony, bo podaje się to, co powoduje. I kiedy ta pani doktor rozmawiała z innymi, to próba obrony homeopatii polegała na tym, że to działa tak jak szczepionka, bo przecież w szczepionce też się podaje właściwie to, co powoduje chorobę. Ale jest pewna różnica, kochani. Działanie szczepionki jest profilaktyczne i uodparnia na chorobę. Działanie szczepionki, aby to zrozumieć na chłopski rozum, polega na tym, że choroba z organizmem „poznają się po imieniu”. Kiedy choroba jest słaba, organizm się uczy jak ją pokonywać, gdy przyjdzie prawdziwa, mocniejsza. To jest profilaktyka. A tutaj mamy już człowieka chorego. Poza tym działanie szczepionki można obserwować, można opisać i można co do joty wyjaśnić jak działa, jak działa na nią organizm, można o tym napisać książkę i jest to do zrozumienia. Natomiast działania leków homeopatycznych nie widać, nie da się ich opisać i nie da się wyjaśnić ich działania.

Homeopata, badając pacjenta, nie przepisuje mu leków jedynie w oparciu o to, na co on jest chory. Nie przepisuje mu się leku na daną chorobę, w związku z tym, na co jest chory, ale przepisuje mu się lek w związku z tym, kim jest. Bardziej bada się osobowość człowieka, aurę, która go otacza, to, kim on jest, a nie tak naprawdę, co mu jest. To też podlega badaniu, lecz jest drugoplanowe i czasami wizyta u homeopaty może trwać kilka godzin. Nie każdy ma jednak czas na siedzenie u czarodzieja, dlatego zastosowano magię masową. W aptece można kupić tzw. leki złożone, które należy stosować odpowiednio, bo mogą być bardzo niebezpieczne. Czytałem książkę pewnej pani doktor, również była to też kiedyś doktor homeopatii, dzisiaj osoba nawrócona, nasza siostra w Chrystusie), która opisywała, że właśnie te leki złożone, kupowane w aptekach, są szczególnie niebezpieczne, gdyż bardzo często się zdarza, że lekarze leczą pacjenta z choroby, na którą zażywa te leki, powodując resztę, którą miałyby uzdrowić, a której on jeszcze nie miał. Niech to nam da coś do myślenia.

Trochę się zajmę teraz tym rozcieńczeniem, wielu z was wie o tym. Środek rozcieńcza się i mierzy na dwa sposoby: centymetralny, oznaczony literką C na słoiczku oraz decymetralny, gdzie używa się oznaczeń literki D. Co to znaczy na chłopski rozum? Pierwsze rozcieńczenie centymetralne, np. C1, uzyskuje się w ten sposób, że jedna setna tego, co macie w buteleczce to specyfik, a 99 % jest to rozpuszczalnik i to nazywamy C1. Teraz idziemy dalej, bo oto C2 uzyskuje się przez, i teraz słuchajcie uważnie, rozcieńczenie 1 części z tego C1. Czyli mamy to C1, pomyślcie, i tylko 1 % to jest „lekarstwo”, a 99 % to rozpuszczalnik, mieszamy to, potem z tego wyciągamy 1 % i znowu rozcieńczamy z 99 % rozpuszczalnika. Co nam zostaje? Niewiele! W aptece, bardzo często na choroby, homeopaci przepisują C12, C16! Teraz powiem wam o kolejnej dziwnej rzeczy, to mroczna tajemnica homeopatii! Im wyższy numer C albo D, tym mocniej działa lek! Tym mocniejsze jest jego działanie! Co by to oznaczało dokładnie? Ja aż taki mądry nie jestem, ale to by oznaczało, na przykład, spore oszczędności w gospodarce, gdyby to działało. Bo pomyślcie, na przykład, łyżką cukru można by posłodzić herbatę w całym kołchozie, odpowiednio rozpuszczając oczywiście. Albo nakarmić łyżką mleka 5 obór krów. Ważne, żeby specyfik działał. I ludziom podaje się, tak jak mówię, czasem C11, C12 i, tak jak mówię, szokiem jest, że to działa! Bo nie działa to, lecz siła, która za tym stoi. Nauka udowodniła, że gdyby w ten sposób rozpuszczać sól, to przy roztworze C10 nie byłoby już ani jednej molekuly soli. Powyżej D5 roztwór zetraca, jak przeczytałem, nawet śladowe ilości specyfiku. Nie ma już nawet śladu. Pacjentom podaje się dużo wyższe wartości niż te, które przytoczyłem. To działa! A może w tym miejscu mojego wykładu nie powinienem mówić, że to działa, tylko: „A kto działa?”. Może powinienem zadać pytanie: „Kto działa?”, a nie: „Co działa?”. Im mniejsze stężenie leku, tym mocniej działa! I teraz kolejna rzecz, jest to świadectwo przeczytane przeze mnie i usłyszane z kilku różnych źródeł i od lekarzy

medycyny, którzy nawrócili się, przyjęli wiarę w Pana Jezusa i odrzucili homeopatię, jak też przez ludzi nie związanych z medycyną, a zajmujących się tym: Wokół człowieka, który przyjmuje tak mocne specyfiki tworzy się duchowa sfera. Taki człowiek chodzi i jest otoczony ponadośmiometrową duchową sferą, oddziałującą na niego i wszystko wokół. Pomyślcie, jaki rodzaj duchowego monstrum porusza się w tym momencie. Wychodzi na ulicę i żyje otoczony nieznaną mu siłą. Pomyślcie, ludzie dają takie leki swoim dzieciom i zadowolają się pseudonaukowym wyjaśnieniem, że to przecież działa. Czy zadajesz pytania jak?! Sami homeopaci mają takie określenie, fachowcy w tej dziedzinie, oni mówią, że „lek poznaje człowieka”. Jeden z homeopatów napisał, że „lek poznaje człowieka i zna go nawet lepiej niż on sam albo lekarz, bo lek zrozumie człowieka”. Bardzo dziwny sposób używania słowa „lek” tutaj. Lek nie jest osobą, a jednak jest tu personifikacja użyta.

Kochani, leki nie mogą mnie znać i wiedzieć o mnie lepiej. Ja wiem, kto o mnie wie wszystko: Syn Boży Jezus Chrystus, który jest moim Panem! On o mnie wie wszystko! Jeżeli jest jakaś inna siła we wszechświecie, a wiem, że jest, która pretenduje do tego, że wie o mnie wszystko, to ja mogę tylko jedno powiedzieć: „Odejdź ode mnie w imieniu Syna Bożego Jezusa Chrystusa!”. Pamiętam dość zabawny cytat z pewnej książki chrześcijańskiej, otwieram książkę i to było pierwsze, co mnie uderzyło, ten cytat, a było tam napisane tak: „Jeśli nie jesteś Bogiem, a jesteś doskonały, to odejdź ode mnie”. I to jest to, co wyraża moje odczucia. Horror zaczyna się więc niewinnie. Pytanie nasze kontynuuję: „Czy homeopatia jest niebezpieczna?”. Kochani, przeciwnika pokonuje się w słabym miejscu! I słabością kultury Zachodu jest to, że bagatelizuje się tam duchowe prawdy. Często mówimy: „A tam, Bóg da, jakoś to będzie” i bagatelizujemy duchowe prawdy, a Bóg przecież zawsze ostrzegał, że materializm jest niebezpieczny. Ktoś powie: „Momencik, czemu mówisz ‘materializm’, przecież to nie ma nic wspólnego?”. Owszem ma! Materializm Zachodu spowodował, że wielu ludzi zaczęło szukać w złym miejscu. Zaczęli szukać w hinduizmie, w religiach Wschodu, bo z chrześcijaństwa zrobiono religię materializmu. Jeśli ktoś z was ma w domu kanał HBO, to niedawno ten kanał wyświetlał film pt. „Cudotwórca”, nakręcony w oparciu o fakty, o człowieku, który podróżował przez Stany Zjednoczone jako uzdrowiciel, zaopatrzone w doskonałą grupę ludzi, którzy mieli krótkofalówki, małe nadajniki, udawali chorych, chodzili między tłumem, słyszeli, co ludzie mówią, potem namierzali, po cichu mówili do tamtego („uzdrowiciela”), tamten miał mikrofon i mówił: „Kobieta z tyłu, w tamtym rzedzie, przeżywa w sercu rozwód swojej córki, Pan cię słyszy”. Kobieta mdlała, ludzie mówili: „On wie”. Ale byli ludzie, agenci, kilkudziesięciu agentów chodzących w tłumie, słuchających, podsłuchujących ludzi i donoszących przez małe nadajniki właśnie temu tam za kazalnica. A on oczywiście, używając imienia Pana Jezusa, bluźnił, kradł, zbierał pieniądze aż po prostu jeden z szeryfów go rozpracował

i on wpał. Film jest oparty na faktach, a zrezygnował ten człowiek ze swojej działalności po tym jak (według przynajmniej reżysera filmu, ja nie potrafię sprawdzić, na ile film jest prawdziwy) pewien mały chłopiec po prostu uwierzył w to przesłanie, poszedł, wyszedł do przodu, pomodlił się do Jezusa i został naprawdę uzdrowiony. Jako Kościół wierzymy w to, że Jezus uzdrowia, On jest naszym lekarzem! Wracam jednak do tego, co mówiłem o naszej słabości. Przeciwnika pokonuje się w jego słabym miejscu (punkcie). Słabością kultury Zachodu jest to, że zamieniliśmy Boga na pieniądze, że powstały ruchy, które zamiast głosić ewangelię, głosiły bogacenie się. Materializm sprawił, że staliśmy się nieczuli na duchowe rzeczy i dlatego tak łatwo nas zwieść.

Coś wam jeszcze w związku z tym przeczytam. Kolejny cytat z tego portalu www.gazeta.pl: „Do przygotowania rocznego, światowego zapasu fiolek Oscillococinum, popularnego leku homeopatycznego na przeziębienie, wystarczy jedna kaczką. Homeopatia opiera się bowiem na niezwykłym rozcieńczaniu leczniczych substancji. Takie preparaty na pewno są nieszkodliwe, ale czy w ogóle leczą?”. Koniec cytatu. Zwróćcie uwagę – typowe podejście Zachodu: „To jest na pewno nieszkodliwe, ale czy to coś może pomóc?”. I tu jest kłamstwo! Po pierwsze: „Czy to może pomóc” jest źle zadaniem pytaniem. To na pewno może pomóc! Zwiedzenie jest w pierwszej części zadanego pytania. To jest szkodliwe. To jest szkodliwe. A jeśli chodzi o tę kaczkę i lek na przeziębienie, to lek na przeziębienie homeopatyczne wykonuje się z wnętrzości kaczką, z jej narządów wewnętrznych: wątroby i innych, które właśnie się rozcieńcza do potężnych wartości. Przeczytałem w jednej z książek, że jedna kaczką wystarczy na wyprodukowanie leku homeopatycznego na przeziębienie na kwotę 20 milionów dolarów. Tak więc kochani, dochodząc powoli do końca tego wykładu, powiem, że przyjmowanie leków homeopatycznych jest otwieraniem się na działanie obcej mocy. Otwierasz się na działanie czegoś, czego nie znasz! Nie działają jak lekarstwa, to wiemy na pewno. Nie działają w imieniu Jezusa, bo możemy przyjąć i zgodzić się, że „w porządku, akceptuję ten rodzaj medycyny, rozumiem, że jest to nadprzyrodzone działanie, rozumiem, że tego nie da się wyjaśnić fizycznie, wszystko to rozumiem”. Ale, w takim razie, jeśli nie wiadomo jak to działa, to chcę wiedzieć, że to działa w imieniu Jezusa albo wcale tego nie chcę! Dlaczego? Bo mam świadomość tego, że nie jesteśmy duchowo sami. Duchowy świat nie składa się z ciebie i z Pana Jezusa, ale istnieją też inne siły. I ciekawa rzecz, ludzie, którzy lansują te leki nigdy nie są ludźmi biblijnie wierzącymi – w pełnym znaczeniu tego słowa! Co ciekawe, kolejna rzecz, że o ile lansujący leki homeopatyczne nigdy nie są biblijnie wierzącymi ludźmi oddanymi modlitwie, głoszeniu Słowa Bożego, czytaniu Biblii (nie spotkałem, nie słyszałem o takich ludziach) i z tego, co wiem ze świadectw, nie było takich. Owszem, niektórzy twierdzą, że są chrześcijanami, ale ich służba w Kościele, ich życie modlitewne pokazują, kim są. Co jest interesujące, buddyzm, maryjność albo zwykła religijność wcale się temu nie sprzeciwiają!

W tym przypadku nie ma sprzeciwu co do homeopatii. Gdy jednak Pan Jezus staje się twoim Zbawicielem, wyznajesz Bogu grzechy, nawracasz się i żyjesz innym życiem, wtedy duchowa siła stojąca za homeopatią stoi przeciw tobie. Ludzie będący gorącymi zwolennikami homeopatii, uważają, że dzisiejsze chrześcijaństwo, to biblijne, jeszcze raz powtarzam, nie tradycyjne, jest zacofane. Jeśli masz kilka zdjęć dostojników kościelnych, jesteś oficjalnie maryjny i chodzisz w niedziele do kościoła, wtedy nie jesteś zacofany, ale jeśli wierzysz dosłownie w to, co powiedział Pan Jezus, to według nowych norm tego świata masz coś z głową. W jednej publikacji przeczytałem, że homeopaci, zwolennicy homeopatii, oskarżają, że chrześcijaństwo po prostu poluje na czarownice i przesadza, i że to nie jest aż tak złe jak oni mówią. Kochani, wielu z nich wierzy w rzeczy tak mroczne i tajemne, że nawet dawnym czarownicom włosy stanęłyby na głowie. Prawdopodobnie (i to chcę też powiedzieć, to jest ważna część mojego wykładu) nie istnieją zwolennicy homeopatii, którzy uczciwie mogliby się przyznać, że nie mają żadnych związków z New Age, czyli z jogą, buddyzmem, wegetarianizmem, medytacją, horoskopami i astrologią. To są te wszystkie dziedziny satanizmu, New Age czy jakkolwiek byśmy to nazwali. Prawie zawsze człowiek stosujący homeopatię ma jeszcze gdzieś tutaj taką furtkę w którejś z tych dziedzin, które wymieniłem. Prawie zawsze przy dokładnym zbadaniu okazuje się, że właśnie jest taka furtka dla duchowych mocy, które rządzą ich życiem. I druga, jakby przeciwstawna prawda, którą chcę teraz powiedzieć: jestem pewny, że są wśród miłośników homeopatii i z pewnością wśród użytkowników, wśród tych, którzy to stosują, ludzie uczciwi! To chcę wam jasno powiedzieć. Wierzę, że są tam ludzie uczciwi, którzy nie chcą mieć żadnych kontaktów z demonami, z tajemniczymi mocami i byłoby im przykro, gdybym im powiedział, co robią. Ale samo zanegowanie istnienia diabła nie sprawia, że diabeł przestanie istnieć, zgadzacie się? To, że ktoś spokojnie powie, że on mu wcale nie chce służyć. Ja wiem, że wśród homeopatów jest wielu dobrych ludzi, jest wielu prawych ludzi. To nie są jakieś bandziory spod ciemnej gwiazdy, ale to, że negują istnienie szatana i mocy demonicznych jeszcze nie sprawia, że ja się mam tym zająć lub z tym zgodzić.

Zwiedzenie jest pułapką, a ważnym celem tej pułapki jest, aby złapać ofiarę i dla diabła nie jest ważne jak ofiara nazywa przynętę. Ważne, żeby wzięła. To jest tak jak dla wędkarza nie jest ważne, co ryba myśli o jego przynęcie i jakim określeniem ją nazywa. Niech tylko bierze! A co tam ryba myśli, to nie jest ważne. Niech bierze tylko przynętę, a potem ten niemy krzyk złapanej ryby już nikomu nie przeszkodzi. Ryba jest złapana, włożona do worka i zaniesiona na patelnię. Może się rzucać, może sobie krzyczeć, może cokolwiek. Tak samo jest z człowiekiem. Diabła nie interesuje jak nazywasz przynętę, ważne, żebyś ją wziął, a więc będzie ci wmawiał, że przynęta to jest właśnie to, czego ci było potrzeba. A jak już weźmiesz, to cię będzie holował, najpierw ze zboru, potem z

domu, będzie kręcił kołowrotkiem i wyholuje z domu, z czasu modlitwy, z czasu Słowa Bożego, z miłosierdzia, z pokoju, z radości, ze wszystkiego! Wyholuje cię na swoją patelnię. I znajdą takiego człowieka potem w lesie ze sznurkiem na szyi albo otrutego. Wielu homeopatów posługuje się wahadłkami, czytaniem z ręki (chiromancją) i tego rodzaju metodami. To wszystko jest bardzo blisko siebie. Ja modłę się, żebyśmy jako Kościół umieli kochać tych ludzi, a nienawidzić grzech. Chcę powiedzieć bardzo ważną prawdę! Nasz zbór i my jako wierzący nie jesteśmy wrogami ludzi uprawiających, promujących lub korzystających z homeopatii! Jesteśmy wrogami homeopatii, nie ludzi! To, że ktoś jest zwiedziony, nie daje mi upoważnienia, aby być jego wrogiem! I ja mogę być zwiedziony w czymś i dzięki waszej cierpliwości, modlitwie i miłosierdziu mogę zobaczyć prawdę.

I tutaj dochodzę do tego związku homeopatii z resztą okultyzmu. Wielu homeopatów posługuje się wahadłkami, czytaniem z ręki (chiromancją), różnego rodzaju metodami New Age i odkryłem, że tutaj spotykają się na manowcach różne zwiedzione drogi szamanizmu, magii i całej tej otoczki New Age. Każda z tych metod jakoby miała pomóc, ale każda z nich w końcu prowadzi do tego, że ten z wahadłkiem posyła kogoś do bioenergoterapeuty jeszcze z innej dziedziny, że ten homeopata posyła jeszcze, żeby wahadłkiem zbadać. Jeden z drugim się podpiera, bo tak naprawdę nie mają odpowiedzi na odwieczne problemy duszy ludzkiej. I ludzie się tak spotykają na tych manowcach, idąc nie wiadomo dokąd, potykając się o siebie. Takie coś odciąga duszę z dala od Boga, w świat pełen iluzji, złudzeń i niechęci do Jezusa Chrystusa! To jest jeden z efektów. Dzisiaj doszliśmy w homeopatii do miejsca, gdzie pojawiają się pierwsze reklamy i pierwsze próby leczenia ludzi na odległość przez Internet, telefon lub korespondencyjnie. Już nawet nie trzeba przyjmować specyfiku. Wystarczy poddać się duchowej mocy jego działania, czyli po drugiej stronie obdarzony zaufaniem człowieka szaman, jak gdyby otrzymuje kod czy klucz do twojej duszy. Mówi ci, co masz wypowiedzieć, jak masz się, nie chcę użyć słowa „modlić”, co masz mówić. On sporządza specyfik, którego energia i siła czy potencjał jest tak potężny, że działa nawet przez Internet. I chcę wam coś powiedzieć: to też będzie działać, bo tak naprawdę nie chodzi w ogóle o te granulki, o tę tabletkę. Chodzi o demoniczną siłę, która chce zdobyć człowieka. Spotyka się grupy, które podczas seansów spirytystycznych pytają duchy o leki i terapie, używając do kontaktów mediów, czyli media mówią, jakie terapie i jakie składniki stosować wobec danego człowieka. I to jest propozycja mocy, która nie przyznaje się do niczego, co my znamy lub ma związek z Jezusem Chrystusem! I tutaj wracam do mojego wcześniejszego tematu. Mówiliśmy, że homeopatia nie jest obojętna światopoglądowo. Powiedziałem, że lekarz promujący czy proponujący leki homeopatyczne wciąga was w inną religię. Nie ma on takiego prawa, ale robi to świadomie lub nie. A najmocniejszym świadectwem tego, że homeopatia nie jest obojętna światopoglądowo, są świadectwa i relacje o duchowych problemach ludzi, którzy uwikłali się w homeopatię. Książkę by można było wydać w

Polsce o ludziach, którzy zaryzykowali z homeopatią i potem mieli ogromne problemy, ucieczki od demonicznych sił i mocy, które zaczęły ich ścigać. Nie wiedzieli, co to się wyrabia z ich życiem. I co jest ciekawe, objawy u ludzi wierzących i niewierzących są dość różne. Warto na to zwrócić uwagę, tak myślę. Objawy duchowej choroby widać słabiej niż objawy choroby fizycznej. Bo im bardziej coś boli, to widać, że człowiek chudnie czy coś się tam z nim dzieje. A tych duchowych nie zauważamy. Przychodzą prawie że niewidzialnie. To się staje widoczne dopiero wtedy, kiedy ten człowiek prawie całkowicie już upada i ludzie mówią: „Jak to się stało, że ten brat czy siostra, czy ten sąsiad, nie było widać, żeby był nieszczęśliwy”. Chcę wam powiedzieć, że objawy korzystania z „dobrodziejstw” homeopatii są różne u wierzących i niewierzących. U wierzących: tutaj z powodu prowadzenia duchowego życia, czytania Słowa Bożego, szybciej widać! Wiecie, jakie są objawy, które udało mi się spisać ze świadectw, które czytałem i z materiałów, które były mi dostępne?

Objawy korzystania z pomocy homeopatii czy uwikłania się w homeopatię u wierzących są takie:

- brak ochoty, wręcz niechęć do modlitwy,
- próby unikania czytania Słowa Bożego i tłumaczenia sobie, że później, że nie mogę,
- duchowa obojętność, nawet kiedy ludzie wokół przeżywają coś z Bogiem; taki człowiek jest obojętny i nie rozumie tego,
- niechęć do gorliwych chrześcijan i ich radości,
- duchowy niepokój,
- potem przychodzi nienawiść do Boga, powoli ta spirala idzie w dół,
- nienawiść do Boga i oskarżanie Go o swoje problemy i zło na świecie,
- pociąg do oczywistych grzechów i próby tłumaczenia ich nie w oparciu o Słowo Boże.

Kto dziś w świecie nazwie takie rzeczy chorobą, powiedzcie? Świat powie: „To nie choroba, to wolna wola. Robię, co chcę. To nie problem, to moja wolność”. Inni bronią się mówiąc, że niektóre „kościóły” to propagują, „kościóły” też w cudzysłowie powiem. Dzisiaj dużo cudzysłówów. Ja wiem i słyszałem o bioenergoterapeutach i uzdrowicielach, współczesnych szamanach, tylko nie mają zwierzęcego łba nałożonego na swojej głowie. Nie są w futrze, lecz w garniturze, ale przyjmują nawet w niektórych budynkach kościelnych. Nazwiska bardzo dobrze znacie. Wielu z was wie, że w naszych gazetach chełmskich, jeśli otworzyć stronę, to widać świadectwa, reklamy w malutkiej ramce: „Uzdrowiciel” i tam jakieś nazwiska ludzi. Jestem prawie pewny, że tych ludzi nigdy by nie znaleziono, którzy tam piszą te świadectwa. Jestem prawie pewny, że to są reklamy zamieszczone przez samych zwodzicieli dla zysku, tych, których promują tzw. kościóły albo, którzy przyjmują ludzi masowo. Sami wiecie, jakie były efekty leczniczego dzieła pana Kaszpirowskiego, że nawet w Rosji podano go w końcu do sądu. Po wielu latach ludzie uwolnieni przez niego z chorób, wpadali w stany tak straszliwe, tak tragiczne i w inne choroby tak przerażające, że już nie

udawało się ich wybronić. Oczywiście on nie był homeopata, ale jak blisko siebie są wszystkie te zwodnicze praktyki. Ja myślę jak potężny ciężar spoczywa na duszpasterzach, którzy nie uczą o tym swoich ludzi. Pomyślałem sobie dzisiaj, kiedy studiowałem to i dziękowałem Bogu, że mogę wam dziś to powiedzieć. Pomyślałem sobie jak ogromny ciężar biorą na siebie chrześcijanie wprowadzający to, promujący takie rzeczy, prowadzący ludzi nawet do tego typu rzeczy. Jak straszny ciężar ludzkiej krwi można wziąć na siebie, nie tylko siebie, ale jeszcze swoje dzieci czy znajomych się w to wciągnie. Pomyślcie, niektórzy ludzie na siebie to biorą.

U niewierzących objawy są trochę inne, wcześniej czytałem wam o objawach u wierzących, gdzie jest jeszcze ten test pokazujący, że przestaje się lubić Słowo Boże i modlitwę. Natomiast niewierzący człowiek nie ma tych doświadczeń. Nie ma tych sztańców obronnych w postaci chrześcijańskiego życia i społeczności, która jak papierek lakmusowy ostrzega, że coś idzie w złym kierunku. Oczywiście objawy występujące u człowieka niewierzącego również mogą mieć miejsce w życiu człowieka wierzącego – depresja, strach przed nie wiadomo czym, stany nerwowe, zniechęcenie, utrata sensu życia. Z czasem przywidzenia, głosy, zwidy, ogromna trudność w rezygnacji z homeopatii. Czytałem książkę o kobiecie, która się nawróciła i chciała odrzucić homeopatię, wróciła do domu i wyobraźcie sobie, miała potężne problemy duchowe z wyrzuceniem tych kilku butelek z apteczki. Po prostu nie wiedziała, co za siła za tym stała. Dopiero wyznawszy Pana Jezusa jako Pana udało jej się to wyrzucić! Dopiero wtedy poczuła jak do domu przyszło światło i wolność! Dopiero wtedy! Już nie mówi o myślach samobójczych spowodowanych właśnie uwikłaniem się w tego typu rzeczy. Oto w jaki tragiczny, straszliwy świat wprowadza homeopatia. Mija cierpienie cielesne, a potem często u człowieka uzdrowionego pojawiają się tortury duszy! I żeby pozbyć się tych tortur, ludzie już się nie boją nawet wtedy bólu cielesnego, wiecie o tym? Najpierw człowiek cierpi fizycznie i mówi: „Za cokolwiek”, przyjmuje rzeczy, które wprowadzają go w tortury duszy, a potem, kiedy ma te tortury duszy, jest gotowy kolana do krwi zedrzyć na pielgrzymce, żeby jakoś to zrzucić, ale nie pomaga. Ponieważ jest tylko jedno imię, przez które możemy być zbawieni, imię Syna Bożego, który przychodzi jak burza. Gdy Jezus wchodzi w życie, to jak to tsunami, zmiata diabłu wszystko, co on ma! Tylko imię JEZUS może uratować ludzi! Tak że lecząc jedną chorobę człowiek odkrywa, że wikła się w inne. I co jest dziwne, jak już powiedziałem, często choroby, na które dany lek złożony miał pomagać. Podsumowując już, homeopatia jest szkodliwa nie tylko dla wierzących; jest szkodliwa dla każdego, kogo znacie! Religie Wschodu, uczą o jedności i harmonii światła i ciemności, dobra i zła! A symbolem tej nauki jest jeden z najbardziej znanych znaków New Age – biało-czarne koło z kropeczkami, te na białym tle są czarne i odwrotnie, mają symbolizować jedność, harmonię dobra i zła. Chcę wam coś powiedzieć, jest to znak z zasady demoniczny i znak właśnie bliski ludziom wierzącym w owe

moce, o których dzisiaj mówimy. Biblijne chrześcijaństwo nigdy nie naucza o jedności czy harmonii mocy dobra i zła, ciemności i światłości. Biblijne chrześcijaństwo w miejsce, gdzie New Age używa słowa „harmonia”, używa słów: „i obnażył na krzyżu, i pokonał je na krzyżu, Jezus Chrystus zwyciężył i dzieła szatana!”. Takie jest nasze podejście do tego. Ta bitwa odbyła się 2000 lat temu i Jezus zwyciężył, wykonało się! I nie ma żadnej jedności między ciemnością i światłością! Amen? Nie ma tu żadnej jedności! Co z tym zrobimy, to jest już teraz nasza decyzja. Dla mnie w tym miejscu wykładu, w którym jestem, kiedy go przygotowałem, przestało być już ważne czy homeopatia jest skuteczna, czy nie. Ja wiem jedno – nie chcę mieć z tym nic wspólnego z powodu tego, kto za tym stoi. Dlaczego miałbym korzystać z pozornego dobrodziejstwa sił, które mają alergię na imię Syna Bożego Jezusa Chrystusa, powiedzcie?! Dlaczego miałbym korzystać z pozornego dobrodziejstwa mocy, które trzęsą się i cofają jak tylko wypowiedzisz imię Jezusa Chrystusa, Syna Bożego! Jezus jest moim Panem, moim Przyjacielem, moim Zbawicielem! I Jezusa chcę wyznawać! Mój wykład stawia przed wyborem. To, co zrobicie, to będzie wasza decyzja. Ja nie mam prawa za nikogo decydować. Wolę zachodnią medycynę z jej wspaniałymi osiągnięciami. Ona ratowała życie ludziom długo do tego czasu, gdy religie Wschodu pogrążyły jeszcze wiele krajów w ciemności na tym świecie; to medycyna Zachodu już ratowała. Ilu chorób na świecie, pomyślcie, już nie ma. Ile chorób zostało pokonanych przez to, że medycyna Zachodu, uczeni ludzie Zachodu, korzystając z mądrości danej im przez Boga, wymyślali szczepionki, leki, które ratowały ludziom życie, w czasie gdy szamani potrafili tylko mrużyć i tysiącami, w krainach odległego Wschodu, ludzie marli jak mrówki i mrą do dzisiaj. Ilu z tych chorób nie ma już? I zobaczcie coś ciekawego – wraz z powrotem New Age, z powrotem mistycznych metod leczenia, wracają choroby, które zostały pokonane już dawno temu! Z powrotem wracają, jak gdyby wiedziały, że czasy mądrości i światłości się kończą, że kończy się dzień na tej Ziemi i nastanie długa noc, dobry czas dla nich. Owszem, czasem krytykuje się konwencjonalną medycynę za błędy i jest faktem, że lekarze czasem popełniają błędy, ale chcę wam coś powiedzieć. Lekarz może popełnić błąd, bo żaden lekarz nie mówi, że jest Bogiem. Ale te błędy widać i lekarze się do nich przyznają. A często nie widać błędów popełnionych przez szamanów New Age i homeopatów, bo w samotności, w odrzuceniu i ciemności człowiek kończy na sznurku albo z pistoletem w ustach, albo z fiolką tabletek i nikt nigdy nie dowie się jak szaman zrujnował mu życie.

Ów ojciec homeopatii, o którym wcześniej mówiłem, o jego życiu, Hahnemann, uważał medycynę akademicką za szkodliwą. Uważał, że medycyna taka, jaką my znamy, jest szkodliwa. Owszem, jest jakiś tam argument w tym, że lekarze może za dużo antybiotyków przepisują i nie powinni. Nie wiem, ja się na tym nie znam, ale wiem jedno, że mam szacunek do zwykłych lekarzy, a nie mam szacunku do tego, co owiane tajemnicą mistycyzmu, co przykryte i nie wiadomo, kto to działa. Ja

dziękuję za takie coś, jak nie wiem kto to! Homeopatia – przy następnej wizycie w aptecę – to już wasz wybór. Jeśli ktoś z nas miał z tym kontakt, używał takich leków, masz możliwość dzisiaj wstać i wyznać w imieniu Jezusa Chrystusa, że wyrzekasz się tego, że wyznajesz Pana Jezusa jako swojego Pana i nigdy więcej nie będziesz miał z tym nic wspólnego. To jest twoja szansa. Jeżeli jesteś tutaj dzisiaj, to wiesz, co to oznacza? To oznacza, że ciągle masz jeszcze wolność, aby to zrobić. Jeżeli nie wyznasz swojego grzechu uczestniczenia w szamanizmie, krótko mówiąc, w tego typu magicznych rytuałach, nawet może jako tylko klient, możesz mi dziś nie wierzyć, ale oby nie przyszedł dzień, kiedy nie będziesz mógł z tego zrezygnować. Kiedy siła będzie taka, że będziesz nas nienawidził, nie będziesz mógł już czytać Słowa Bożego, będziesz nerwowy i nie będziesz mógł tego skończyć. Dzisiaj trwa wojna autorytetów! Jedni mówią, że homeopatia jest dobra, inni mówią, że jest zła. Pewien wielki propagator homeopatii we Francji studiował u osobistego lekarza Lenina. To też mi dało coś do myślenia. Świat jest mały, swój swego spotyka. Te same duchy spotykają te same. Na koniec chcę wam przeczytać ciekawą wypowiedź, podoba mi się, bo mówi o tym jak polski farmakolog, profesor Z. Herman, podczas wykładu tak kpił z homeopatii; przeczytam wam cytat z jego wykładu: „W celu otrzymania aspiryny homeopatycznej należy zaopatrzyć się w: rower, wiadro, tabletkę aspiryny oraz kroplomierz. Trzeba stanąć na moście nad rzeką, wrzucić do niej tabletkę, przejechać rowerem 5 km w dół rzeki, zaczerpnąć z niej wiadro wody i dawkować kroplomierzem co godzinę po 5 kropli”. I to jest wielka prawda na temat homeopatii, gdyby to nie było takie tragiczne, to by było śmieszne! Chciałbym zakończyć dzisiaj mój wykład i jeżeli jesteś na tym miejscu i miałeś z tym problem, może niektórzy z was nie chcą się do tego przyznawać, możesz poprosić dzisiaj o modlitwę, ale jeśli potrzebujesz porozmawiać, jeżeli potrzebujesz oddzielnie się umówić i chcesz wyznać ten grzech mi albo komuś z braci, któremu ufasz i z którym chcesz się modlić, potrzebujesz to odrzucić i potrzebujesz, żeby się ktoś o ciebie modlił, chcę żebyś usłyszał teraz: „Drzwi są otwarte!”. Ja czekam, abyś przyszedł i abyś się modlił. Jeśli chcesz to uczynić teraz, to uczyn to, kiedy będziemy śpiewać tę pieśń. Jeśli jest tu ktoś taki, nie wstydź się, ale wręcz odwrotnie – jako świadectwo wyjdź tutaj na środek i powiedz przed całym duchowym światem: „Mnie więcej pod tym już nie macie, ja się już pod tym nie podpiszę, wyznaję, że Jezus jest Panem i więcej z tym nie będę miał lub miała nic wspólnego”. I to jest prawdziwe bohaterstwo! Nie wstydź się Pana Jezusa, wyznaj Go i zostaw to, bo cię to zabije. Tak bym skończył mój wykład. Jak powiedziałem na początku, powtórzę na koniec, że nie jestem autorytetem w tej dziedzinie. Po prostu tylko z powodu tego, że jestem u was pastorem, musiałem się nauczyć coś na ten temat i razem z wami się uczyłem. Ale było to dla mnie jakby pierwsza odsłona tego, że warto się zaznajomić z niektórymi rzeczami. I będę chciał kilka podobnych wykładów z innych dziedzin jeszcze tutaj zrobić. Bo jest wiele biblijnych dziedzin życia, co do których tylko ogólnie wiemy, że coś jest złe, ale nie wiemy dlaczego. Na przykład dlaczego aborcja

jest zła? Kilku ludzi tylko wie w sali. Co jest nie tak w homoseksualizmie? Czy właściwe jest negatywne nastawienie do homoseksualistów przez przekreślanie ich i nazywanie jedynie tym, że są Sodomą i Gomorą? Czy Jezus kocha homoseksualistów? Tak! Kocha i pragnę być człowiekiem, który potrafi ich objąć, miłować, umywać nogi i mówić prawdę. Jest wiele tematów, które prymitywnie można potraktować. Ale im bardziej żyję duchowo i patrzę, to widzę, że w Bożym sercu są łzy. Bóg płacze nad wieloma ludźmi, którzy giną. Ja bym chciał móc pomóc wielu ludziom. Zbyt wiele czasu w życiu zmarnowałem na krytykowaniu tego, czego nie rozumiałem. I chcę się modlić. I tak właśnie jest z homeopatią. Celowo przygotowałem ten wykład, żebyście zobaczyli, jaka głębia sił toczy bój o wasze życie, jaki ciężar leżał na Synu Bożym, żeby zwyciężyć tą moc nad waszym życiem!

Diabeł nie ma dostępu, Pan nie da zabrać swoich. To, że diabeł się dotknie kogoś, to jeszcze nie znaczy, że go może zabić, bo jest Syn Boży, który stanął i nie pozwoli! Ja dziękuję Bogu, że mogłem się dziś tym z wami dzielić. Jak powiedziałem, ja jestem laikiem w tej dziedzinie. Nawet bym teraz nie mógł zrobić czasu pytań i odpowiedzi, bo już nic więcej nie wiem, tylko to, co powiedziałem. Ale wystarczy mi to, żeby podziękować Jezusowi za prawdę Słowa Bożego, która jest w nim zawarta. Zostańcie z tym, co słyszeliście, módlcie się prosząc o Boże światło i niech Pan was błogosławi, prowadzi was i wasze rodziny. Amen.

(c) 2005 **Mirosław Kulec**, Chełm

Korekta gramatyczna: **Izabela Turtoń**

Kopiowanie i rozpowszechnianie niniejszego kazania dozwolone bez ograniczeń.